Nr. 44. We Lwowie Sobota dnia 13. Lutego 1897 r. **Rok XXX.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: G. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kroncie za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologa 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Budżet krajowy na rok 1897.

Lwów 12. lutego.

Komisja budżetowa wygotowała na podstawie referatu generalnego sprawozdawcy budżetu p. Pinińskiego, sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1897. W sprawozdaniu tem podniesiono, że budżet krajowy na r. 1897 jest o tyle nader doniosłym w historycznym rozwoju całej gospodarki krajowej, iż jest on zakończeniem i zamknięciem kilkoletniej epoki, podczas której nasze budżetowe preliminarze zawisłymi były od całego planu finansowego wynikłego z przeprowadzonej w roku 1893 konwersji długu indemnizacyjnego, oraz ugód ze skarbem państwa w sprawie długu tego zawartych.

Komisja budżetowa z zadowoleniem konstatuje, że plan ten finansowy został w zupełności przeprowadzony, gdyż budżet, który komisja obecnie sejmowi przedkłada, zawiera w wydatkach sumę 1,410.300 zł. wystarczającą jako pokrycie na umorzenie reszty długów planem finansowym objętych.

Budżet tegoroczny pod względem ostatecznego wyniku finansowego ułożony jest w sposób nieco odmienny, aniżeli budżet lat poprzednich od czasu przeprowadzenia konwersji długu indemnizacyjnego. Budżety bowiem lat poprzednich były układane w ten sposób, iż zamykały się zupełną równowagą dochodów z wydatkami, całą zaś przewyżkę dochodów nad wydatkami wstawiano w ostatnią pozycję wydatków „na spłatę dawnych długów". Pozycja ta, dająca właściwą miarę rezultatu gospodarki finansowej, była oczywiście zmienną, a wysokość jej zawsze dopiero ostateczną uchwałą finansową sejmu była oznaczoną. Ponieważ w roku bieżącym oznaczoną już jest dokładnie suma potrzebna na umorzenie reszty dawnych emisyjnych pożyczek, — przeto komisja wstawia odnośną sumę w rubryce wydatków zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego i uważa ją jako pozycję stałą.

Prócz tego proponuje komisja także zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego użyć sumy 75.806 zł. na uzupełnienie dotacji kasy krajowej do całego miljona zł.

Pozostałość w kwocie 44.060 zł. wstawia komisja w budżet jako przewyżkę dochodów nad wydatkami.

Komisja budżetowa uważa utrzymanie w tegorocznym budżecie pozycji na spłatę dawnych długów przeznaczonej w nieuszczuplonej wysokości za rzecz niezbędną, jest to bowiem warunkiem dotrzymania planu finansowego przy konwersji długu indemnizacyjnego ułożonego. Zgadza się też komisja w zupełności ze zdaniem wydziału krajowego, iż odpowiadające dawniejszym uchwałom sejmu uzupełnienie dotacji kasy krajowej do miljona jest wielce pożądanem. Te więc pozycje według mniemania komisji nie powinnyby w czasie obrad w plenum sejmu uledz zmianie, uledzby jej zaś musiały, gdyby w czasie plenarnych obrad powziął sejm uchwały podnoszące znacznie wydatki preliminowane. Komisja tedy budżetowa uważa za swój obowiązek doradzać wysokiemu sejmowi jak najściślejsze umiarkowanie w tym względzie.

Porównanie budżetu krajowego według wniosków komisji z projektem wydziału krajowego przedstawia się co do wydatków, oraz co do dochodów własnych funduszu krajowego, jak następuje:

Wydatki według projektu wydziału krajowego	10,562.551 zł.
Wydatki według komisji budżetowej	10,546.202 „
Wydatki według komisji budżetowej mniejsze o	16.349 zł.
Dochody własne funduszu krajowego według projektu wydziału krajowego	3,951.740 zł.
Dochody własne funduszu krajowego według uchwał komisji budżetowej	3,962.889 „
Dochody własne funduszu krajowego według uchwał komisji większe o	1.149 zł.
Preliminarz komisji budżetowej jest więc korzystniejszym od preliminarza Wydziału krajowego o	17.498 zł.

Wydatki funduszu krajowego, o ile we własnych dochodach tegoż funduszu nie znajdują pokrycia, pokrywane bywają dodatkami do podatków bezpośrednich.

Ponieważ suma wydatków funduszu kraj. wynosi .	10,546.202 zł.
suma zaś dochodów własnych	3,962.889 „
przeto pozostaje do pokrycia dodatkami do podatków bezpośrednich niedobór	6,583.313 zł.

Celem obliczenia przypuszczalnego rezultatu dodatków do podatku należy oznaczyć wydatność jednego centa dodatków do podatków, które mają wpłynąć za rok 1897. Tak jak w poprzednich budżetach przyjmuje komisja za normę w tym względzie mniej więcej przecięcie ubiegłych trzech lat, t. j. w kwocie 110.600 zł., podczas gdy w roku zeszłym wydatność ta obliczoną była na 110.000 zł.

Co się tyczy kwestji wydatności centa dodatków do podatków, konstatuje komisja, że przypuszczalna wydatność centa w zeszłym roku, pomimo, iż przyjęta była nieco ponad przecięcie trzechletnie była korzystniejszą, aniżeli preliminowano. Ta właśnie okoliczność umożliwiła przewyższającą preliminarz istotną spłatę dawnych długów emisyjnych. Podobnież wyniki wpływu dodatków do podatków na rachunek budżetu tegorocznego będą niezawodnie nieco korzystniejszymi, aniżeli przecięcie trzech lat ostatnich. Na podstawie bowiem zasięgniętych informacyj, mogła już w obecnej chwili komisja sprawdzić, że wyniki wpływu dodatków do podatków w roku 1896 są jeszcze pomyślniejsze, aniżeli wpływ na rok 1895.

Pomimo tego pomyślnego rezultatu nie proponuje komisja podwyższenia wydatności centa dodatków do podatku ponad wniosek wydziału krajowego, a to głównie z tego powodu, ponieważ rok bieżący jest ostatnim rokiem t. zw. zwyżkowych budżetów — ukształtowanie zaś przyszłego budżetu jest co do przypuszczalnych rezultatów w ogóle niepewnem. Wobec tego zapewnienie znacznej przewyżki na rok następny jest rzeczą bardzo poważną, a tem samem nadzwyczaj ostrożne preliminowanie rzeczą w obecnej właśnie chwili niezawodnie całkiem uzasadnioną.

Komisja budżetowa proponuje dalej, by sejm uchwalił dodatki do podatków w tej samej wysokości jak na rok 1896 t. j. 61 ct., z ulgą 14 ct. dla Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, przyjmując tę stopę i zastosowując dzielnik przyjęty dotąd w przedmiocie ulg podatkowych dla ks. Krakowskiego mianowicie, że na 100 zł. wydatności centa przypada na ks. Krakowskie 7·7%, Galicję wschodnią i zachodnią 92·3%, razem 100%.

Z wymienionej powyżej przeciętnej wydatności centa dodatków wypada

w kwocie . 110.600 zł:	
na Ks. Krakowskie . .	8.516 zł. 20 ct.
na Galicję wschodnią i zachodnią . . .	102.083 „ 80 „
razem	110.600 zł. — ct.

Podług podanej stopy powinny dodatki do podatków na r. 1897 przynieść:

a) w Galicji wschodniej i zachodniej po 61 centów od 1 zł., przy wydatności centa wynoszącej 102.083 zł. 80 ct.	6,227.111 zł. 80 ct.
b) w Ks. Krakowskiem po 47 ct. od 1 zł., przy wydatności centa wynoszącej 8.516 zł. 20 ct. . .	400.261 „ 40 „
razem	6,627.373 zł. 20 ct.
co pokrywa podany powyżej niedobór . . .	6,583.313 „ — „
i daje nadwyżkę . . .	44.060 zł. — ct.

Budżet tedy tegoroczny, jak z powyższego wywodu wynika, zamyka się zupełną równowagą dochodów z wydatkami. Nadto jako okoliczność dla gospodarki krajowej korzystną podnosi komisja wzmagającą się w ostatnich dwóch latach wydatność centa dodatków do podatków bezpośrednich. W wydatkach natomiast okazuje się wzrost tak znaczny, iż pominąwszy wydatki nadzwyczajne i inwestycyjne, już sam wzrost zwyczajnych wydatków, jeżeliby w budżetach następnych uwidocznił się w tym samym stosunku, jak w ostatnich latach ubiegłych, pociągnąłby za sobą konieczność uzyskania nowych źródeł dochodu dla funduszu krajowego. Prócz tego nie należy też milczeniem pominąć i tej okoliczności, że równowagę w budżecie tegorocznym zawdzięcza się w części stosunkowo bardzo znacznej nienormalnej nadwyżce rachunkowej z lat ubiegłych.

Tegoroczny budżet uważać należy jako zamknięcie pewnej epoki finansowej. Już budżet przyszłoroczny będzie się co do wielu pozycyj zasadniczo różnił od tegorocznego preliminarza, a nadto polegać będzie na nieco odmiennych podstawach. Odpadną w szczególności w przyszłorocznym budżecie w wydatkach i dochodach pozycje, mające czysto przejściowy charakter, które są wynikiem zawartej ze skarbem państwa ugody indemnizacyjnej, oraz przeprowadzonej konwersji długu krajowego. Pozycje te wydatków i dochodów równoważą się mniej więcej w tegorocznym budżecie, — odpadnięcie ich przeto samo przez się nie będzie mieć wpływu na równowagę budżetową.

Prócz tego nastąpią co do podstaw naszego budżetu doniosłe zmiany. Pominąwszy projektowane podwyższenie niektórych państwowych podatków konsumcyjnych i ewentualny udział krajów w rezultacie tego podwyższenia, już sama wchodząca w życie z dniem 1. stycznia 1898 r. reforma podatków bezpośrednich nie pozostanie bez wpływu na budżet krajowy. Zapewniony reformą tą opust w podatkach bezpośrednich (gruntowym, domowym i zarobkowym) ścieśni do pewnego stopnia główną podstawę dochodów krajowych, którą są dodatki do bezpośrednich podatków państwowych, natomiast zaś oznaczony artykułami VII. i IX. ustawy wprowadzającej nową ustawę podatkową (ustawa z 25. października 1896 dz. u. p. nr. 220) udział krajów koronnych w dochodzie z podatku osobisto dochodowego da funduszowi krajowemu pewne nowe źródło dochodu.

Zważywszy, że w najbliższej przyszłości niezbędne zasadnicze zmiany zajdą w budżecie krajowym i że już wzrost normalny wydatków pociągnie w przyszłości za sobą konieczność uzyskania na rzecz kraju pewnych nowych źródeł dochodu, uważa komisja budżetowa za swój obowiązek zwrócić uwagę sejmu na to, że przezorność w układaniu preliminarza budżetowego, oraz oszczędność i ścisłość co do wydatków w chwili obecnej, bardziej jeszcze niż kiedykolwiek są na czasie.

Rusini węgierscy.

(*d. k.*) Kwestja ruska istnieje także na Węgrzech, a w ostatnich czasach stała się nawet aktualną. Arcybiskup munkaczewski, Rusin, Juljusz Fircak zwołał tymi dniami konferencję do Pesztu, aby się naradzić w sprawie nędzy, ekonomicznego i moralnego upadku tamecznej ludności ruskiej. W konferencji brało udział wielu posłów na sejm węgierski, wybranych w okręgach ruskich bereżskim, ungskim i marmaroskim.

Słowackie *Narodnie Nowiny*, interesujące się Rusinami bardzo żywo i znające dokładnie stosunki w sprawie tej piszą:

„Biada temu, kogo renegaci, odstępcy i wrogowie chwalą. Milsze nam tysiąckroć wyzwiska i potępienia od owych hymnów pochwalnych, jakie Madjarzy pieją na cześć biednych, opuszczonych braci naszych i sąsiadów karpackich. Pochwała brzmi: że Rusini są najpatrjotyczniejszą narodowością na Węgrzech! Za co pochwałę tę otrzymali? Za to, że dali sobie wyrwać z ust język ojczysty, z duszy miłość ku ojczyźnie, że pozwolili zmadjaryzować swoje szkoły i elementarze, że zapomnieli o braciach i o pobratymcach, że zostali sami na świecie szerokim...

„Na czele konferencji obradującej nad ich losem stanął Fircak, renegat swojego narodu, który za uśmiech peszteński, za uścisk ręki wielmożów madjarskich, madjaryzuje seminarjum, preparandy i wszystkie szkoły cerkiewne, teroryzuje duchowieństwo, wydaje listy pasterskie, w których nakazuje madjaryzowanie ludu ruskiego *ex offo*, w których prorokuje, że już niedługo wyginie język ruski, a madjaryzacja Rusinów zupełna jest bliską.

„Przynajmniej na taką zdobył się odwagę, że wskazał panom peszteńskim na biedę materjalną, na krwawe pijawki żydowskie, pełzające nocą z Galicji i południowej Rosji do Węgier."

Że stosunki na Rusi węgierskiej są w istocie opłakane, tego dowodem i artykuł, który w tej samej kwestji znajdujemy w urzędowym *Pesti Hirlap*.

Organ madjarski wyraża ubulewanie nad upadkiem materjalnym tej „najpatrjotyczniejszej narodowości węgierskiej."

„Rzeczywiście — słowa dziennika — ostatnia bije godzina! W jesieni tysiące ludu ruskiego wzięło do ręki kij wędrowny skutkiem wielkiej biedy. Wielu z nich wstąpiło na brzeg Brazylji. Część wychodźców zawrócił wójt ze Solwo do wsi ojczystych, gdzie pod Karpatami mrą z głodu. To, co o nędzy tego ludu mówili na konferencji wiarogodni świadkowie, jest straszne, przerażające! Nędza jest tam tak wielka, że fizyczna i moralna siła ludu złamana, że już stracił ochotę do pracy, chęć do życia".

Uwagi godnem jest, co pisze organ madjarski, organ urzędowy o wyzysku nieludzkim i lichwie, jakich się tamtejsi żydzi na ludzie ruskim dopuszczają.

Cytujemy dosłownie: „Z Galicji i z Rosji przybyli żydzi, cudzy i fanatyczni, a więc śmiecie ludzkie z obcych krajów i zapławiły lud niemiłosiernemi pieniężnemi oszustwami i dokończyły dzieła zniszczenia. Straszno pomyśleć, że władze obojętnie na inwazję tę patrzyły, że i miejskie banki oszczędności pomagały wysysać krew z ludu. Każdy karczmarz jest tu ajentem pieniężnym, który nietylko wódką lud demoralizuje, ale i lichwą. Uchodzą tam bezkarnie tysiące „geszeftów", za które wymierzone są maksymalne kary. Niestety nie ma nikogo, ktoby zbrodnie karał, skargi wytaczał.

„Typowym obrazkiem nędzy materjalnej jest Wyrchowina pod Beskidami, tam, gdzie nasze milenarne pomniki stoją. W Ungu nie można ludu ruskiego nakłonić do pracy. Co krok spotykasz ludzi pijanych bez przytomności. Jest to alkoholizm głodu, którego nawet nie potępiają ci, co go widzą.

„Hańba i wstyd — kończy organ madjarski — spadłyby na nasze imię, gdybyśmy ten lud nieszczęśliwy, jedyny, który z pomiędzy Słowian porówno z nami czuje, oddali na pastwę zniszczeniu. A głupotą byłoby z naszej strony, gdybyśmy go poświęcili wilkom w ludzkiej skórze, żydom, którzy są naszymi wrogami (!!?)

„Kraj ruski może się stać basztą madjarską. Tu możemy zdobywać bez wszelkich trudów, ponieważ Rusini, jeżeli im chleb damy, z wdzięczności staną się Madjarami!"

A więc pomoc i chleb, ale w zamian mają się Rusini wyrzec narodowości, ojczyzny i języka! Madjarzy mają własną etykę!

Ruch wyborczy.

W Stanisławowie krąży pogłoska, iż o mandat z V. kurji tego okręgu ubiegać się będą dwaj starostowie pp. Chądzyński i Prokopczyc. Na niedzielę zwołano zgromadzenie wyborców z V. kurji, na którem kandydat socjalistyczny p. Juljan Obirek wygłosi mowę kandydacką.

Onegdaj odbyło się w Krakowie drugie zgromadzenie wyborców zwołane przez p. Alfreda Szczepańskiego. Po przemówieniu pana Szczepańskiego przewodniczący p. Csesnak z powodu hałasów, jakie robili zebrani w sali socjalni demokraci, musiał zamknąć zgromadzenie.

Z Jarosławia donoszą: Komitet powiatowy dla wyboru posła z IV. i V. kurji zebrał się przedwczoraj i wybrał przewodniczącym Stefana hr. Zamoyskiego, zastępcą włościanina Stefana Siarę, a sekretarzem profesora Ign. Rychlika. Następnie w 40 osób, przeważnie włościan, zastanawiano się nad akcją wyborczą i wybrano komisję wykonawczą, w skład której weszli prócz prezydjum komitetu: nadleśniczy Jan Ligman, notarjusz Władysław Janicki i wójt z Majdanu Michał Wygonny. Co do kandydatur nie powzięto na razie żadnych postanowień. Zebranie to usiłowali zakłócić socjaliści.

Z Nadwórny piszą, iż przeciw ponownemu wyborowi ks. Mandyczewskiego w kurji IV. okręgu Stanisławów - Nadwórna - Bohorodczany kandyduje djak z Bohorodczan Starych, były poseł sejmowy Barabasz.

Gazeta wyborcza zaczęła wychodzić od wtorku w Krakowie, jako organ partji socjalno-demokratycznej. Nr. pierwszy zawiera, oprócz informacyj prawnych dla wyborców kurji powszechnej, sprawozdań z ruchu wyborczego i socjalistycznej odezwy chłopskiej, także gwałtowne napaści na p. Alfreda Szczepańskiego, dra. Szczepana Mikołajskiego i Zygmunta Mikołajskiego. W odcinku nowela Turgeniewa na tle dni czerwcowych 1848 r.

Oddział wschodni centralnego komitetu wyborczego odbędzie posiedzenie w niedzielę 14. bm. o godz. 11. przed południem w towarzystwie kredytowem ziemskiem.

Oba oddziały: wschodni i zachodni centr. komitetu wyborczego zbiorą się na wspólne posiedzenie d. 20. bm. o godz. 11. rano w towarzystwie kredytowem ziemskiem we Lwowie.

Gazeta polska czerniowiecka donosi: Komitet stronnictwa ormiańsko-polskiego na Bukowinie odbył posiedzenie pod przewodnictwem p. Grzegorza Bohdanowicza i jednogłośnie postanowił zalecić wyborcom polskim w drugiem kole kurji wielkiej posiadłości, jako kandydatów do rady państwa, dotychczasowych posłów, pp.: dra Ste-

---

(71)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczówny.

(Ciąg dalszy).

— Co ty bredzisz? Skąd wiesz o tem?

— Bom go pytała.

— Ty — jego? Niko!

— No, i cóż się stało? Ojcu może dać soli trzeźwiących? Pytałam, rozmówiliśmy się i wszystko w porządku.

— Niko, gdyby matka...

— O tem wiedziała! Niechże się ojciec uspokoi. Nie będzie wiedziała.

— Ależ to się rozejdzie! On się pochwali...

Nika podniosła głowę, oczy jej sypnęły ognie.

— Tylko niech mi go ojciec nie szkaluje, bo to będzie ojca zięć! — rzuciła gniewnie.

— Oszalała! — mruknął Zagrodzki. — I on ciebie nie chce? Wiesz, że to ciekawe! Śliczna rozmówka, jak o kupno jakich akcyj, czy morgi gruntu! Ładnieś się skompromitowała i dla kogo? Odłużony szlachcic, bez tytułu i stosunków! I jeszcze śmie odmawiać. To jest monstrualne i gdyby matka wiedziała, umarłaby ze wstydu i gniewu! No, kiedy tak, to ja tu ani dnia dłużej nie bawię, ja nie mogę sam dźwigać odpowiedzialności za twoje szaleństwa. Ja nie będę mógł jutro na niego patrzeć. To jest straszne!...

Nika powiesiła strzelbę na rogach jelenich i wcale niezmięszana usiadła na kolanach ojca i poczęła, jak dziecko, bawić się jego brodą.

— Do rzeczy, tatku, i rozważnie. Podobał mi się, wybrałam go sobie, i dostanę, niech się ojciec z tą myślą pogodzi.

— Ależ on ciebie nie chce. On śmie! Ciebie? Gdyby wiedział, ilu i jakich się o ciebie starało...

— A mnie się to tem bardziej podobało. Nie chce, bo hardy, boi się łaski, posądzenia o interes...

— Pewnie się kocha w kim innym jeszcze! — oburzył się Zagrodzki, parskając z gniewu.

— Nie. Ma gust ojca. kocha mnie, ale jest uparty i narowny. To nic, to go nie minie.

— I ty tak mówisz? Jabym go znienawidził. No, ale mam nadzieję, że opamiętasz się, zapomnisz, i będziesz się sama kiedyś wstydziła tego wspomnienia. Jakeś ty mogła tak się skompromitować? sama się narzucać?

— Jak o kupno akcji lub gruntu! No, daruje ojciec, ale małżeństwo trochę ważniejszy interes od handlu papierami i wolałabym przegrać kapitał niż szczęście i całe życie. Rada z siebie jestem, rozmówiliśmy się, jak dwoje rozsądnych ludzi, o kwestji pierwszorzędnej wartości. I dobrze! — zakończyła, całując go.

— A jam myślał, że to ten wasz flirt teraźniejszy, przeklęty wymysł! Co to będzie? Co to będzie? stęknął Zagrodzki.

— Co ma być! Pójdziemy spać, bom okrutnie zmachana polowaniem — ziewnęła Nika. — Szkoda mi mego człeka, że przez upór, naprożno, będzie dalej się męczyć i troskać złą dolą, ale teraz daremniebym go chciała przekonać. Muszę go zostawić w tej biedzie samego i czekać. Pojedziemy na karnawał, tylko niech ojciec odrazu matce wybije z głowy wypychanie mnie zamąż, bo nie pójdę, a radam uniknąć piekła w domu. I... tatusiu, przyjedziemy tu wiosną! Prawda? Dobrze? Niemiec mówi, że pyszne są toki głuszców.

Objęła go za szyję i całowała serdecznie.

— No, no! Ty moje utrapienie, ty szalona głowo! — bronił się już udobruchany. Zobaczymy, jak się to ułoży. Głuszce są i na Węgrzech! Ale, kiedyś już palnęła głupstwo niebywałe, powiedz mi, zkąd ci to przyszło, z czego on ci się podobał? Nie byłaś skora do amorów dotychczas. Ty kpiarzu i koniarzu!

— A nie! Ha, widocznie, że to na każdego przychodzi. Ale mnie Amor nie ogarnął taki, z angielskich romansów. Wie ojciec, gdyby on był tam, na jakim karnawale do tańca i do flirtu, anibym spojrzała nań. Chociaż ma cienki, rasowy profil. Lubię takie, jak parwenjuszka. Ale co najwyżej wybrałabym go parę razy do figury i koniec. A żem go wybrała do życia i pracy, to nie jego osoby zasługa, ale jego doli. Opowiedziała mi jego życie i trud panna Barbara, ciężary, które znoszą jego barki, troski, które mu pogłębiły oczy i pobruździły czoło, obowiązki, które podjął, wiedząc, że im wszystko musi poświęcić, posłannictwo, które musi spełnić do sił ostatka. I zewsząd zgryzoty, straty, przeszkody, pokusy, niepowodzenia i widmo ruiny u krańca męczeńskiego żywota. I oto, com ja pokochała, co mnie porwało ku niemu, aż w końcu zespoliłam człowieka z ideą i postanowiłam w ten bój iść razem. A gdy nas będzie dwoje, kto nam weźmie nasze gniazdo? Który z tych magnatów i aferzystów, co się o mnie starali, da mi wyższe stanowisko? Jego klejnot... mój klejnot, jego chwała... moja chwała, jego ból... mój ból!

— Niko! I tyś mu tak mówiła, i on ci odmówił? Cóż to za człowiek!

— Znękany, zgnębiony, a dumny. Ale ja mam rację, ojcze, i nie wstyd mi go zdobywać. Będzie nas dwoje, i dusza mi się rwie do trudu tego, i zobaczy ojciec, że się nie damy!

— Nie damy się! — powtórzył Zagrodzki, zarażony jej zapałem. — To prawda, masz rację! Będę teraz wiedział, na co zbieram. Tylko mi teraz chłopaka szkoda. Tak stać i pracować, i widzieć ruinę, i nie módz poradzić, i nie módz ustąpić! Brr! przekonaj go!

— Nie teraz. Przyjedziemy wiosną... — szepnęła z westchnieniem. — Niech jego dumę przetrawi tęsknota.

— Do wiosny ile to tysięcy będzie straty! — zamruczał praktyczny Zagrodzki.

— A co na to matka powie? spytała przekornie Nika, naśladując jego ton.

Tak był podniecony, że nawet się tem nie przestraszył, ale wynalazł furtkę.

— No i cóż! Po co ma znać stan interesów? Powiemy jej, że robisz świetną partję. To dość, jeśli ja ci przyznaję rację.

— Tak dosyć, iżem się nawet tego nie spodziewała! — zawołała, całując go tak serdecznie, jak nigdy nie czyniła.

X.

Zima tego roku wedle przepowiedni starej Wilczycy była dla zbóż fatalna. Olbrzymie śniegi spadły na niezamarzłą ziemię i leżały do lutego.

Gdy stopniały i spłynęły do rzek, wyjrzały z pod nich zagony spleśniałe, czarne, poplamione żółtymi płatami zgniłej runi, i tylko chwasty poczęły się po nich zielenieć. gdy słońce przygrzało.

Nad okolicą zawisła klęska nieurodzaju, a na domiar niedoli poczęły deszcze lać, opóźniać siewy jare, psuć zasadzone już kartofle, i po niektórych wsiach pojawiła się zaraza na bydło, pełznąc jak zmora dalej i szerzej...

Ludzie mieli twarze posępne, głowy zwieszone. Nikt się nie ucieszył przylotem bociana, ani się uradował skowrończą pieśnią nad nagim łanem, ani zielenią młodą gajów, ni wonią wiosenną. Te czarne zagony były kirem pracy i mozolnych zachodów zeszłorocznych, widmem ruiny coraz bliższej.

Nieubłagane jak przeznaczenie stały nad każdym podatki i procenty, najmy i zasługi, i trzeba było dalej iść, iść, płacić, płacić, płacić.

Zaraz po Wielkiejnocy rozeszła się wieść o sprzedaży dwóch majątków, przebąkiwano o tym i o tamtym, że już nie wytrzyma do jesieni, a wieści te sprawiały na pozostałych wrażenie śmierci bliskiej osoby i strach podobnego końca.

Potem druga wieść wstrząsnęła okolicę.

Poczęto wytykać linję kolei przez bagna i wody, ukazali się inżynierowie w miasteczku. Linja miała przecinać Miernicę i Głębokie, dotykała Horodyszcza, pozostawiając Sokołów o wiorst sześć w bok.

To była wieść dobra, ale dla Illinicza była piorunem, bo z własnych ust inżyniera dowiedział się, że Adakale zrobił już kontrakt o żwir do nasypu i że ta górka nieurodzajna, na którą niegdyś narzekał, stanie się dla nowonabywcy kapitałem. (C. d. n.)

fana Stefanowicza i barona Jerzego Wassilka. Jak wiadomo, taką samą uchwałę powzięło stronnictwo rumuńskie.

Z Żółkwi donoszą nam 10. bm.: Dzisiaj stanął tu przed wyborcami ze wszystkich stron powiatu przybyłymi, dotychczasowy poseł do rady państwa, profesor Anatol Wachnianin, w celu złożenia sprawozdania ze swych czynności poselskich. Zgromadzenie odbyło się w magistracie, gdzie o godzinie 11½ przedpołudniem zjawił się w przepełnionej po brzegi sali posiedzeń rady gminnej oklaskami powitany poseł. W blisko dwugodzinnej przemowie przedstawił on jasno i dobitnie nurtujące prądy i panujące stosunki parlamentarne, wskazując na to, czego w minionym perjodzie dokonano i nie spuszczając ani na chwilę z oka tego, co przyszłej radzie państwa do zdziałania pozostaje, co wybrać się mającym reprezentantom narodu otwiera pole do popisu i skutecznej pracy. Pierwszą kategorję stanowią — zdaniem mowcy—zdobycze w najrozmaitszych gałęziach rozwoju życia społecznego o niezaprzeczalnej doniosłości, którémi poszczycić się nie mogli jego poprzednicy.

Reforma podatkowa została już uchwaloną i ma wejść w życie z początkiem roku 1898. Z nią idzie w parze sprawiedliwszy i bardziej równomierny rozkład ciężarów publicznych, pod których brzemieniem ugina się obecnie w pierwszym rzędzie najliczniejsza, a zarazem najuboższa klasa ludności — a tą są agrarjusze. Zarówno podatek gruntowy, jak i domowo-klasowy doznają — wedle słów mowcy — zniżenia, bo podczas gdy pierwszy spadnie o 10, zyskamy na drugim 12½ procent. Rokowania z ministrem skarbu dr. Bilińskim doprowadziły do tego, iż z ogólnej kwoty postulatowej podatku gruntowego 37½ miljonów zł. z całej Austrji, opuszczono 2½ miljona zł. — co dla samej Galicji czyni ulgę przeszło 400.000 zł. rocznie wynoszącą. W roku 1896 przeprowadzono rewizję katastru, ta pociągnęła za sobą przeklasyfikowanie gruntów według rzeczywistego rodzaju i dochodu z nich, a wszystko to razem wziąwszy, bodaj czy się nie przyczyni w pewnej mierze do podniesienia włościan z otchłani nędzy, na której pastwę są dziś skazani. Następnie dał p. poseł ze zrozumieniem rzeczy wyraz swemu poglądowi na przekształcenie ustawy łowieckiej — ustawy o przynależności i nowej procedury cywilnej, a wspominając o t. zw. funduszu meljoracyjnym nadmienił ku zawodoleniu uczestników, że każdy gospodarz otrzyma dla poprawy, a więc bądź to użyźnienia, bądź też na koszty odwodnienia lub drenowania swego gruntu, z rządowej kasy wiedeńskiej bezprocentową pożyczkę w wysokości dziesięciokrotnego czystego dochodu katastralnego. Do reform zaś, które w nowej radzie państwa będą musiały pod wszelkiemi okolicznościami wejść pod obrady, zaliczył sprawozdawca przedewszystkiem aktualną zmianę ustawy należytościowej z roku 1850, jako przestarzałej i wadliwej, a co ważniejsze niejasnej i przez samych funkcjonarjuszy skarbowych częstokroć mylnie interpretowanej, sam ma na sobie to smutne doświadczenie, że wymierzone pierwotnie należytości przenośne zostały dopiero w drodze rekursowej, do której atoli nie wszyscy uciec się mogą, z kilkuset na kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście zł. zniżone. Piekącą i nie cierpiącą zwłoki nazwał kwestję obostrzenia przepisów przeciw lichwie, gdyż obowiązujące obecnie elastyczne dość postanowienia prawne, dają wielu niesumiennym wyzyskiwaczom możność do obejścia ustawy. Za szkodliwą w wysokim stopniu uważa p. Wachnianin gorączkę emigracyjną, pod której wpływem w wielu powiatach setki, ba nawet tysiące rodzin pozbywają się za bezcen całego swego mienia, a porzucając ojcowiznę, szukają bez opamiętania się szczęścia za Oceanem, gdzie wyłącznie prawie wychodźców galicyjskich bolesne spotyka rozczarowanie. Brak srodków do życia, niezdrowy klimat i choroby zakaźne, grasujące na dalekim zachodzie, a w szczególności w lasach brazylijskich, dziesiątkują zastępy emigrantów. Co się tyczy zamierzonego utworzenia gmin okręgowych oświadczył kandydat, że usilnem jego staraniem, jako posła do sejmu, będzie nie dopuścić do urzeczywistnienia nieszczęsnego projektu, z powodu, iż instytucja taka obciążyłaby kraj świeżymi, niepotrzebnymi wydatkami.

Żywe zajęcie się biedą i niedolą włościan, w których obronie miał w ostatniem trzechleciu swego poselstwa — aż jedenaście razy sposobność wystąpić, wyjednały mu we Wiedniu — jak twierdzi — przydomek „chłopomana", jeżeli zaś wyborcy zechcą go nadal zaszczycić mandatem, to sprawy spojone z najżywotniejszymi interesami ludu, znajdą w nim, jak dotąd, orędownika.

Z interpelantów pierwszym był ks. Babila, rz. kat. proboszcz z Kulikowa, który zwrócił się do kandydata z zapytaniem, jak się zapatruje na kwestję socjalizmu? W odpowiedzi zaznaczył p. Wachnianin, że przedstawicielami socjalizmu są u nas zazwyczaj osobniki, nietylko nie mające pojęcia o potrzebach ludności, ale nawet pozbawione wyobrażenia o podstawach społecznego ustroju, znane ich bowiem dążności w kierunku absolutnej wspólności majątkowej, wykupna gruntów dominikalnych, anarchji i ateizmu, należą co najmniej do krainy mrzonek.

Na podniesienie zasługuje w tem miejscu przemówienie włościanina Jana Duczymińskiego, który w jędrnych a treściwych wyrazach przedstawił plagę pod mianem socjalistów, zachęcając natomiast tak Polaków jak i Rusinów do wzajemnej miłości i zgody.

Na zażalenie Michała Kowaliszyna, wójta z Krechowa, w przedmiocie dotkliwości kar, nakładanych za nieposyłanie dziatwy do szkół, odparł kandydat, że szkoły przeznaczone są dla dobra ludu, a wspomniane grzywny wpływają do funduszów odnośnych rad szkolnych miejscowych na cele dobroczynne, gdyż zakupuje się za nie książki i przybory szkolne dla najuboższych uczniów.

Po kilku jeszcze pomniejszych interpelacjach i wyrażeniu posłowi wotum zaufania, zamknął przewodniczący p. Kruszelnicki zgromadzenie, którego powagi i spokoju nic w całym przebiegu nie zdołało zamącić.

Z Budzanowa donoszą nam, iż urzędy gminne, w których siedzibie znajdują się oddziały straży skarbowej, nie chcą umieszczać na liście wyborczej członków straży, a na odnośne reklamacje członków straży odpowiadają, iż straż skarbowa nie ma prawa głosowania w kurji 5-ej.

Zasięgnąwszy bliższych informacyj donosimy, iż straż skarbowa jest uprawnioną do głosowania w kurji piątej i przeciw zarządzeniom urzędów gminnych należy rekurować do starostwa.

W okręgu lwowskim członkowie straży skarbowej są wciągnięci na listę wyborczą i będą głosowali. Tak samo powinno być i we wszystkich innych gminach.

Paragraf 9. ordynacji wyborczej do rady państwa mówi, iż „uprawniomym jest do wyboru posła w ogólności każdy własnowolny obywatol austrjacki, męskiej płci, który 24. rok życia ukończył i od prawa wyboru nie jest wykluczony."

W kurji powszechnej domaga się nadto ustawa, aby każdy głosujący w tej kurji najmniej od sześciu miesięcy mieszkał stale w tej gminie, w której ma głosować, lub na obszarze dworskim, tworzącym z tą gminą jedną i tę samą miejscowość.

W paragrafach zaś 20 i 20a czytamy, iż „wykluczonymi z prawa wybierania i wybieralności są: 1. wszystkie pod opieką albo kuratelą zostające osoby; 2. ci, którzy pobierają zaopatrzenie dla ubogich z publicznych lub gminnych funduszów; 3. osoby, do których majątku konkurs otwarto, podczas trwania postępowania konkursowego; 4. osoby skazane na karę za zbrodnię, albo za przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa lub uczestnictwa w takowych; 5. oficerowie, duchowni wojskowi, gażyści bez klasy rangi i żołnierze stanu prezencyjnego siły zbrojnej, względnie żandarmerji, nie wyłączając czasowo urlopowanych; 6. z prawa wybieralności wykluczeni są obok powyższych osób, także wszyscy urzędnicy siły zbrojnej, w stałej lub czasowej czynnej służbie będący."

Ponieważ straż skarbowa nie należy do siły zbrojnej, ma mięc prawo głosowania.

Z Tarnopola otrzymujemy następujące pismo: Wyborcy 5-ej kurji miasta Tarnopola zapraszają wszystkich kandydatów, chcących ubiegać się o mandat poselski do rady państwa w 5-ej kurji okręgu wyborczego Tarnopol-Złoczów-Przemyślany-Brzeżany na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie dnia 14. lutego 1897 r. o 3-ej godzinie popołudniu w sali ratuszowej w Tarnopolu, a na którem zgłaszający się kandydaci mają przed wyborcami wygłosić swoje *credo* polityczne. Jawiący się kandydaci zechcą w powyż oznaczonym dniu zgłosić się u przewodniczącego zgromadzenia przedwyborczego, który ich zgromadzeniu przedstawi.

Z Kołomyi donoszą nam: Delegaci powiatów kołomyjskiego, śniatyńskiego, horodeńskiego, kossowskiego i bohorodczańskiego pod przewodnictwem marszałka Ludomira Cieńskiego postawili włościanina z powiatu śniatyńskiego Jurka Sandulaka na kandydata z V. kurji. Następnie obradując nad kandydatem z kurji czwartej ogłosili delegaci powiatów kołomyjskiego, śniatyńskiego i kossowskiego jednogłośnie p. Stefana Moysę z Rudnik kandydatem, postanawiając polecenie go komitetowi centralnemu mimo powtórnego jego zrzeczenia się, przez zebranych nieprzyjętego.

SEJM.

(14. posiedzenie 2 sesji VII. perjodu).

Lwów 12. lutego.

Wcześnie — bo o godzinie 10. rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie dalszą debatą nad ustawą drogową. Do §. 36 wniósł sprawozdawca p. Romer imieniem komisji dodatek w tym duchu, ażeby każda rada powiatowa w swym okręgu miała prawo zmienić w razie potrzeby prestację dwóch dni pieszych na jeden ciągły i to na przeciąg lat trzech. Po upływie tego czasu uchwała może być odnowioną. Pomimo opozycji pp. Kramarczyka i Średniawskiego dodatek został ogromną większością uchwalony. Dosyć obojętną dyskusję wywołał §. 38, a bez dyskusji przyjęto dalsze paragrafy. Dopiero §. 43 — dotyczący jak wiadomo miast i obciążający je znacznie wywołał opozycję ze strony posłów miejskich. Imieniem tych ostatnich przemówił p. Dworski, stawiając poprawkę w duchu uchwał wiecu burmistrzów z dnia 7. b. m., które podaliśmy już w *Dzienniku*. Wniosek ten popierał poseł Fruchtman.

Przemawiali jeszcze pp. Piniński, Abrahamowicz, Dworski i sprawozdawca p. Romer. W głosowaniu przyjęto §. 43 według stylizacji posła Dworskiego z tą zmianą, że zamiast 5% przyjęto 4% w myśl wniosku p. Abrahamowicza. Następnie przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei krótko motywowali swe wnioski pp. Weigel (w sprawie budowy linji kolejowej Dębica-Jasło i Jasło-Konieczna), Merunowicz (o wybudowanie kolei Lwów-Winniki jako państwowej) i Winniczuk o ułatwienia dla włościan przy płaceniu podatków. Bardzo poważną sprawę, a mianowicie podniesienie zdrojowisk krajowych poruszył w dłuższej a jędrnej mowie p. dr. Jakliński.

Krytykował on obecną ustawę zdrojową z faktami w ręku i domagał się, ażeby polecono wydziałowi krajowemu zajęcie się poprawieniem tej ustawy w porozumieniu z rządem. Sądzimy, że głos jego odniesie skutek, gdyż dotyczy on sprawy nader ważnej dla ogółu odwiedzającego nasze zdrojowiska. Pomiędzy innemi zwrócił uwagę na to, że brak urządzeń w samych zakładach kąpielowych odstręcza publiczność od uczęszczania do nich zwłaszcza, że ze strony zarządów mało, lub nic dla wygody i przyjemności gości się nie robi.

Pierwsze dwa wnioski odesłano do komisji kolejowej, trzeci do podatkowej, a ostatni do sanitarnej.

Z ważną sprawą przyszła komisja bankowa; chodzi o to, ażeby obligi kolejowe banku krajowego mogły być zaliczone do rzędu walorów, którym w myśl ustawy z 31. grudnia 1894 przyznane zostały ulgi stemplowe i należytościowe. W tym celu wnosi komisja o zmianę §. 112. statutu banku krajowego, w duchu powołanej ustawy t. j. „rząd wykonywa nadzór nad oddziałem bankowym w myśl cesarskiego patentu z 26. listopada 1852, a nad oddziałem kolejowym w myśl art. VII. ustawy z dnia 31. grudnia 1894. Sejm uchwalił bez dyskusji.

Natomiast drugie sprawozdanie komisji bankowej, w przedmiocie sprawozdania wydziału krajowego o banku krajowym — wywołało dyskusję. Komisja wniosła o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i o udzielenie absolutorjum dyrekcji za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1895 r.

P. Szczepanowski zaznaczył, iż dla swojej osoby nie przyjmuje pierwszego ustępu wniosku i będzie przeciw niemu głosował, natomiast zastrzega sobie głos przy dyskusji budżetowej.

P. Wójcik użala się na utrudnienia kredytu dla włościan ze strony banku. Również p. Klemens Dzieduszycki ze stanowiska rolników krytykował postępowanie banku. Po przemówieniu p. Gorayskiego, który stawał w obronie sprawozdania komisji, zabrał głos sprawozdawca p. Rappaport. W obszernej mowie wykazywał zasługi banku krajowego, który starał się w każdym dziale wypełnić luki dające się uczuć w naszem życiu ekonomicznem. Gdyby nawet tu i ówdzie były braki — to trzeba by uważać, że tempo w jakiem rozwijają się stosunki ekonomiczne u nas jest i musi być z natury rzeczy inne jak n. p. w Czechach. W każdym razie bank stoi dziś na wyżynie swego zadania, a komisja nie wątpi, że w dalszym rozwoju spełni swój obowiązek, zwłaszcza w kierunku ulepszenia kredytu włościańskiego. Przyjęto w myśl uchwał komisji.

Komisja gospodarstwa krajowego w załatwieniu sprawozdania wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicji, — wnosi, o udzielenie Wydziałowi krajowemu na rok 1897 kredytu w kwocie 4.000 na pokrycie kosztów komisji licencjonujących, dla powiatu zaś Nowotarskiego na podniesienie hodowli bydła wnosi komisja 2.500 zł. Uchwalono.

Komisja sanitarna, w załatwieniu przedłożenia wydziału krajowego o utworzenie dalszej serji okręgów sanitarnych w r. 1897 — wnosi: Upoważnia się wydział krajowy do utworzenia 20 nowych okręgów sanitarnych w r. 1897, a to w powiatach: Bochnia, Brzesko, Kraków, Złoczów, Żywiec, Stare Miasto, Stryj, Nadwórna, Przemyślany, Brzeżany, Gródek, Nisko, Cieszanów, Myślenice, Mościska, Chrzanów. Również wnosi komisja o zatwierdzenie wstawionej w preliminarz kwoty 25.000 na koszta podróży lekarzy okręgowych, tudzież subwencyj dla powiatów, tak dla istniejących, jak i nowo powstać mających okręgów sanitarnych w roku 1897. Uchwalono.

W sprawie reorganizacji archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie uchwalono zgodnie z komisją szkolną:

1. Podwyższyć remunerację dyrektora archiwum krajowego w Krakowie z 1000 zł. na 1200 zł. rocznie.

2. Ustanowić dla archiwum krajowego we Lwowie i w Krakowie oprócz dotychczasowych posad adjunktów po jednej posadzie adjunkta II. klasy z płacą 900 zł., dodatkiem aktywalnym 200 zł. rocznie i prawem do 3 dodatków pięcioletnich po 100 zł., jako urzędników krajowych.

3. Zmniejszyć obecną liczbę posad aplikantów archiwalnych z 6 na 3, z których dwóch przeznacza się dla archiwum we Lwowie, jednego dla archiwum w Krakowie.

4. Podwyższyć ryczałt kancelaryjny z 500 na 600 zł. po połowie na oba archiwa.

5. Zezwolić na przeniesienie kosztem funduszu krajowego ksiąg sądowych sandeckich, oświęcimskich, zatorskich i pilzneńskich z archiwum krajowego we Lwowie do archiwum krajowego w Krakowie.

6. Posady stróżów archiwalnych zamienić na posady stałe, uprawniające do pobierania emerytury na tych samych zasadach, na jakich ta przyznaną jest innym sługom krajowym.

Komisja solna przedstawiła w sprawie sprzedaży soli pod zarządem kraju szereg wniosków, dążących do zorganizowania sprzedaży soli dla bydła i do wystarania się u rządu o zmianę produkcji soli warzonki w ten sposób, ażeby była możliwa lepsza niż dotąd ochrona pełnej wagi soli w drobiazgowej sprzedaży i jej czystości. Również polecono wydz. kraj., aby zbadał powody zmniejszenia się konsumcji kainitu kałuskiego.

P. Kramarczyk żądał obniżenia przez rząd ceny soli wogóle, tak, aby topka kosztowała 10 ct., a zarazem domagał się, aby rząd założył powiatowe składy soli. P. Romanowicz poparł pierwszą część wniosku — sprzeciwił się drugiej. Takie powiatowe magazyny będą założone przez wydział krajowy i już w tym kierunku są początki we wschodniej części kraju. Wobec przemówienia p. Romanowicza zmodyfikował p. Kramarczyk swój wniosek. Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Merunowicza, przyjęto wniosek komisji, z dodatkiem rezolucji p. Pinińskiego: „sejm wyraża życzenie, aby jak najspieszniej przystąpiono do założenia powiatowych składów soli", tudzież p. Kramarczyka z wezwaniem do rządu, ażeby obniżył cenę soli dla ludzi i inwentarza.

Reprezentacji powiatowej w Horodence zezwolono na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 18.000 zł. na budowę drogi z Niezwisk do Obertyna, i uchwalono odpowiednią ustawę...

W myśl sprawozdania komisji administracyjnej o petycji towarzystwa politechnicznego we Lwowie o utworzenie krajowego biura budowlanego, uchwalono petycję tę odstąpić wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia ewentualnie sprawozdania.

P. Rotter domagał się, ażeby wniosek brzmiał stanowczej i wnosił o opuszczenie wyrazu „ewentualnie".

Odnośnie do wniosków komisji prawniczej o sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności dep. VI. za czas od 1. listopada 1895 po koniec października 1896 roku, uchwalono: 1. wezwać rząd, aby w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku, delegat wydziału krajowego wziął udział tak w obradach przed wydaniem wyroku sądu polubownego, jako też na miejscu przy komisji mięszanej, jeśliby takowa na spornem terytorjum zebrać się miała; 2) aby przystąpił do uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy dostarczania podwód, tak dla wojska, jakoteż na cele publiczne za wynagrodzeniem, odpowiadającem dzisiejszym stosunkom, a nim to nastąpi, podwyższył już teraz w drodze administracyjnej wynagrodzenie za dostarczane podwody.

W sprawie wniosku komisji szkolnej w przedmiocie czynności I. i II. departamentu szkolnego, uchwalono po przemówieniach hr. St. Tarnowskiego (sprawozdawcy), p. Romanowicza i Wodzickiego — wniosek następujący: „Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarz budżetu krajowego na rok 1898 wstawił — o ile stotunki finansowe na to pozwolą kwotę 50.000 zł. na cel stawiania lub nabywania domów dla internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego".

Po powzięciu tej uchwały o godzinie 3. minut 30 odroczył marszałek posiedzenie do godziny 7 wieczór.

Kronika sejmowa.

Petycje. Dotychczas wpłynęło ogółem 2857 petycji. Petycję gminy m. Jarosławia o przesunięcie rogatki krajowej poza granice miasta, popierał p. Jahl, prosząc o odesłanie jej do komisji prawniczej, co też uchwalono. W sprawie petycji gminy Chorzelowa, uchwalono zezwolić na rozdział 177 sążni kwadr. nieużytków, między 82 członków gminy.

1324, oto cyfra petycji, które wpłynęły do sejmu w sprawie reformy gminnej. Petycje te zawierają jak najbardziej stanowczy protest przeciwko zamiarowi zaprowadzenia w naszym kraju gmin zbiorowych. Natomiast ogromna większość petycyj domaga się połączenia obszarów dworskich z gminą — wszystkie zaś domagają się zgodnie ulg w sprawowaniu obowiązków poruczonego zakresu działania, ewentualnie wynagrodzenia za te czynności ze skarbu państwa. Na wniosek komisji gminnej odesłano petycje te wydziałowi krajowemu, z powołaniem się na uchwałę zeszłoroczną. Uchwałą tą polecono mianowicie wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się u rządu o wynagrodzenie dla gmin za sprawowanie poruczonego zakresu działania, a przy reformie gminnej postarał się o otwarcie źródeł finansowych powiatowych na pokrycie kosztów komunalnych, połączonych ze sprawowaniem zadań administracji państwowej.

Obserwacje. Na dzisiejszem posiedzeniu obecny był min. prezydent hr. K. Badeni. W ciągu posiedzenia udzielił posłuchania deputacji budowniczych złożonej z pp. Gryglaszewskiego, Kracha i Peredjatkiewicza.

Posiedzeniu przysłuchiwała się księżna namiestnikowa z siostrą.

Obecny był także konsul rosyjski p. Pustoszkin.

Dziś po raz pierwszy pojawił się po dłuższej słabości p. Goldman w izbie. Serdecznie powitany, mógł się przekonać, jak wielką sympatją cieszy się wśród ogółu posłów.

Regulacje. W myśl wniosków komisji gospodarstwa krajowego uchwalono: Wezwać wydział krajowy, ażeby zarządził w bieżącym roku ukończenie projektu regulacji Pełtwy, postarał się o przeprowadzenie reambulacji i przedłożył sejmowi na następnej sesji projekt odnośnej ustawy. 2. Upoważniono wydz. kraj. do przeprowadzenia regulacji i zabudowania potoku Cisówka-Olszanka. 3. Sprawę dalszej regulacji potoku Dunnego odstąpiono rządzowi do załatwienia.

Sesje sejmowe odbędą się w sobotę dwa razy — i jak się zdaje, tyleż razy w poniedziałek. W każdym razie we wtorek sejm zostanie zamknięty.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 13. lutego.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Sklana góra", baśń ze śpiewami i tańcami Zygm. Sarneckiego; wieczorem „Goplana", opera Wład. Żeleńskiego.

Kalendarz. Sobota (13.): Katarzyny Ricci. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 18, zachód o godzinie 5. minut 12.

Na posiedzeniu Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, dnia 9. bm. wygłosił dr. Ludwik Silberstein wykład pt. „Eter i materja grubsza". Przedewszystkiem zestawił prelegent własności przypisywanej cząstkom materji grubszej z własnościami eteru świetlnego i elektromagnetycznego, przyczem okazały się wybitne pomiędzy nimi różnice. Na przykładach, zaczerpniętych z historji rozwoju fizyki w ostatnich wiekach, okazał on dalej, jak t. zw. materję grubszą ogałacano stopniowo z „własności wewnętrznych", aby rzucić je na karb eteru świasłonośnego. W końcu naszkicował prelegent zasady swojej własnej molekularnej teorji materji (ogłoszonej w *Elektrochemische Zeitschrift* 1896), przyczem scharakteryzował rolę cząstek grubszej materji jako praktycznie bardzo ważną, pomimo owego ogołocenia jej niemal z wszystkich własności wewnętrznych, a to z powodu, że materja grubsza pozwala nam zmieniać korzystnie rozmieszczenie, a powtóre stosownie do potrzeby także kierunek i prędkość ruchu energji w eterze.

Trzy gorące prośby mieszkańców ulicy Zielonej: 1. Do magistratu, o racjonalne oświetlanie tej ulicy, gdyż ciemności egipskie są powodem częstego rozbijania nosów o słupy latarniane; dalej o zaprowadzenie kanalizacji, albowiem wylewanie na ulicę wszelkich nieczystości, nie przyczynia się wcale do zdrowotności, ani do estetyki, lecz naraża przechodniów porą zimową na wykręcanie nóg; 2. do dyrekcji policji we Lwowie, o stałe delegowanie choć jednego stróża bezpieczeństwa; 3. do dyrekcji poczt i telegrafów o przydzielenie drugiego listonosza, gdyż jeden na tak wielkiej przestrzeni nie jest w możności dwa razy dziennie poczty doręczać.

Nową chorobę odkrył dr. Mc. Grew z Alleghany w Stanach Zjednoczonych. Chorobę tę, podobną w objawach do gorączki nerwowej, wywołuje gaz, ulatniający się niepostrzeżenie z powodu niedokładnego urządzenia rur w lokalach mieszkalnych. Dr. Mc. Grew nazwał odkrytą przez siebie chorobę „Efflurum Maemia" i doszedł do wniosku, iż tysiące osób w większych miastach padają ofiarą chronicznego zatrucia gazami, nie podejrzewając wcale przyczyn choroby.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była — 1·6°C., najniższa — 4·6°C.

Opad śniegu wynosił 1·6 mm.

Z dyrekcji kolei państwowych. Na szlakach Tarnopol-Kopeczyńce, Hliboka-Seret, Hatna-Kimpolung podjęto ruch wszelkich pociągów.

Natomiast na szlaku Berhometh-Meżybrody ruch pociągów jest jeszcze wstrzymany.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Edmunda Lityńskiego z Litwinowa na prezesa, i Juljusza bar. Błażowskiego, właściciela dóbr z Czeremchowa, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Pedhajcach; oraz wybór właściciela dóbr Jana Götza Okocimskiego z Okocimia na prezesa, a właściciela dóbr Adama Jordana z Więckowic, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Brzesku.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Gołąb, rodem z Wierzawic, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. — P. Jakób Springer, rodem z Ciężkowic, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wymordowanie wychodźców galicyjskich w Brazylji. Urzędowa relacja austro-węgierskiego konsula w Curitibie, stolicy brazylijskiego stanu Parana przynosi straszną wieść o rzezi, jaką wyprawił dnia 6go grudnia roku zeszłego oddział Indjan z plemienia Botokudów wśród kolonistów ruskich w osadzie Moema, należącej do kolonji Lucena. Ofiarą rzezi padło 19 osób, a dwie uratowały wprawdzie życie, lecz odniosły ciężkie rany.

Poniosły śmierć na miejscu: Anastazja Kupicka i dwoje jej dzieci, z Turynki, powiatu żółkiewskiego; Zofja i Franciszka Kozierowe i Marja Kisielewska z dzieckiem, z Kondratowa, powiatu złoczowskiego; Michał Skowrona, jego żona i dwoje dzieci z Sielca bełzkiego, powiatu sokalskiego, Mikołaj Michaluk i jego żona z Barszczowic, powiatu przemyślańskiego, Melania Krochmalna i jej dziecko, które wrzucono żywcem do ognia, z Dunajewa, powiatu przemyślańskiege, Anna Dudko z Kurowic, powiatu przemyślańskiego, Józef Bil i jego żona z Bogdanówki, powiatu złoczowskiego, wreszcie dziecko Jana Martynowa z Białkowic, powiatu złoczowskiego. Sam Jan Martynow i syn Michała Bila odnieśli ciężkie rany.

Z izby handlowej. Na odbytem onegdaj drugiem plenarnem posiedzeniu izby zawiadomił przewodniczący p. Piepes, że poseł Szczepanowski na prośbę wysłanej do niego deputacji, aby nie zrzekał się mandatu, oświadczył, że przedewszystkiem złoży w izbie sprawozdanie ze swych czynności w radzie państwa i wtedy dopiero powie, czy ulegając woli wyborców, obejmie nadal mandat poselski.

P. Gubrynowicz poruszył następnie sprawę powstać mającej w jesieni b. r. akademji handlowej we Lwowie i postawił wniosek, aby izba celem zasilenia akademji odpowiednią liczbą słuchaczy uchwaliła odpowiednią fundację stypendyjną. Jest już na ten cel blisko 10.000 zł., należy tylko upoważnić prezydjum izby do rozesłania okólnika do instytucji finansowych celem zebrania poważniejszej sumy, izba zaś zastrzeże sobie pewną ingerencję na rozdawnictwo stypendjów. Wnioski te przyjęto z poprawką p. Jonasza, aby stanowczo domagać się prawa jednorocznej służby dla absolwentów akademji.

Wobec nowej procedury cywilnej, która asesorom handlowym przyznaje znaczniejsze atrybucje, uchwalono pomnożyć ich liczbę i prosić o nadanie im tytułu radców cesarskich, oraz o urządzenie dla nich kursów informacyjnych. Nakoniec zaproponowano na cenzorów filji banku austro-węgierskiego siedmiu kandydatów do wyboru, a mianowicie panów: Wczelaka, Rusmana, Frieda, Stroha, Beisera, Nebenzala i Wanga.

Pomnik dla Aleksandra Fredry. Z koła literacko-artystycznego rozesłano następujący komunikat: Pomnik Aleksandra hr. Fredry w krótkim już czasie stanie na miejscu swego przeznaczenia. Według kontraktu, zawartego z firmą Kruppa w Wiedniu, bronzowy odlew ma być do końca kwietnia b. r. zupełnie gotów i przysłany do Lwowa. Ponieważ w tym także czasie wszelkie zobowiązania pieniężne muszą być spełnione, a na ich pokrycie brakuje dość znacznej jeszcze kwoty — przeto komitet, zajmujący się budową pomnika, uprasza wszystkich pp. delegatów, którzy dotąd list składkowych, tudzież zebranych na rzecz pomnika datków nie zwrócili, aby je odesłali najdalej do końca lutego b. r. na ręce przewodniczącego p. Alberta Wilczyńskiego (wydział krajowy).

Monopol asekuracyjny. Krótko przed zamknięciem sesji parlamentarnej naradzała się izba posłów nad projektem ustawy, mającej zaprowadzić dla budynków przymus asekuracyjny i monopol. Przeciwko tego rodzaju załatwieniu sprawy rozpoczęła się energiczna akcja w całem państwie i właśnie teraz kursują po mieście naszem liczne odezwy, wzywające interesowane sfery do wniesienia do ministerstwa spraw wewnętrznych masowej petycji, ażeby rząd w przedłożyć się mających projektach regulacji spraw asekuracyjnych pominął przymus i monopol. Stanowisko nasze w tej sprawie jest zupełnie jasne: przymus ubezpieczania się, wobec licznych szkód ogniowych w naszym kraju, leży w interesie ogółu, natomiast jaknajkategoryczniej oświadczyć się należy przeciw zmonopolizowaniu asekuracji przez rząd. Wiemy już doskonale z dotychczasowej praktyki co to są monopole w Austrji! W tym wypadku zamieniłaby się premja asekuracyjna w podatek, któryby służył dla celów nietylko ubezpieczeń, lecz dla pokrycia innych potrzeb, zaspakajanych z funduszów publicznych, a nadto byłby niesprawiedliwie rozdzielony.

Wieczorek z tańcami „Echa". Wobec niezwykłego powodzenia, jakiem cieszył się w tym roku wieczorek z tańcami, urządzony przez „Echo" w dniu 2. lutego, postanowił zarząd tego towarzystwa urządzić w ciągu bieżącego karnawału jeszcze jedną taką zabawę, mianowicie dnia 1. marca. Wieczorek odbędzie się tym razem w salach kasyna miejskiego, ponieważ sale klubu pocztowego okazały się na poprzednim wieczorku za szczupłe.

Dowcipny gospodarz. Niemieckie gazety donoszą, że właściciel pewnego lokalu w górno-szląskim obwodzie przemysłowym wywiesił w nim niemiecki plakat tej treści: „Przy bijatykach proszę nie używać szklanek do piwa. Za piecem leżą kije. Z szacunkiem — gospodarz". Uprzejmy gospodarz, ani słowa.

*** Czytelnia katolicka** prosi nas o umieszczenie następującej notatki: Rodzina Ł., składająca się z matki z niemowlęciem i pięciorga drobnych dzieci, którą ojciec przed 8 miesiącami opuścił zostawiając na pastwę głodowej śmierci, znajduje się obecnie w ostatecznej nędzy. Ani mieszkania, ani odzieży, ani pożywienia, tylko na domiar nieszczęścia, najstarszy syn, który choć 30 ct. dziennie zarabiał, chory bez nadziei na zapalenie płuc. Szybka a znaczniejsza pomoc gwałtownie potrzebna. Ufamy, że nie naprożno odzywamy się do litościwych serc, polecając im tę nieszczęśliwą rodzinę. Datki należy nadsyłać na ręce księdza Łukasza Bobrowicza, ulica Pijarów l. 3 a).

Związek katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych we Lwowie.

Zmarli:
Leonja z Szmajkowskich Szygalska, żona oficjała namiestnictwa, zmarła we Lwowie w 31 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Dublany. *Szkoły i zakłady krajowe w Dublanach. Lwów nakładem wydziału krajowego. 1897 r.* Powszechna wystawa krajowa roku 1894 dała wydziałowi krajowemu, na wniosek kolegjum profesorów impuls do ogłoszenia drukiem dzieła, mającego za cel zapoznanie ogółu ze szkołą i zakładem, z przeszłością Dublan, z organizacją naukowej instytucji, z owocami, jakie dotąd wydała, słowem dzieła, mającego za cel, rozwianie błędnych, rozświecenie niejasnych o niej pojęć i przyczynienie się tem do dalszego jej rozwoju.

Kolegjum profesorów poruczyło redakcję komitetowi, złożonemu z profesorów: dr. Stefana Pawlika, dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego i dr. Ignacego Szyszyłowicza, a owocem dwuletniej przeszło pracy jest właśnie wspomniana na wstępie księga.

Pierwsza część dzieła omawia dzieje szkoły rolniczej, biorąc w tej mierze za punkt wyjścia początek bieżącego stulecia, kiedy to odczuwając potrzebę nauki rolniczej w Galicji przystąpiono do tworzenia w gimnazjach katedr gospodarstwa wiejskiego. Roku 1814 został Michał Stecker mianowany pierwszym profesorem gospodarstwa wiejsktego w liceum lwowskiem. Katedra ta połączona później z katedrą historji naturalnej przetrwała do roku 1850. Tymczasem poczęło galicyjskie towarzystwo gospodarcze dążyć od początku swego istnienia (1846 roku) do stworzenia szkoły rolniczej, odpowiadającej putrzebom kraju. Pierwszy zakład wszedł w życie w Łopusznej w roku 1848, został atoli już po jednym roku istnienia zwinięty. W pięć lat później nastąpiło uroczyste otwarcie szkoły w Dublanach, która zaraz w pierwszej chwili liczyła dwudziestu czterech uczniów. W roku 1877 przeszedł zakład pod zarząd kraju, został zorganizowany i stał się w całem słowa tego znaczeniu, szkołą wyższą.

Postęp i ulepszenia wymagały naturalnie i podwyższenia dotacji na utrzymanie zakładu. W roku 1878 wynosiły dochody szkoły 23.888 zł., rozchody 24.000 zł., w roku 1892 zaś dochody 51.680 zł., rozchody 46.678 zł. W procentach przedstawia się dotacja jak następuje: W roku 1878 a) subwencja państwa 39·6%, b) opłaty uczniów 16%, c) źródła krajowe 44·4%. W roku 1892 a) subwencja państwa 16·3%, b) opłaty uczniów 4·8%, c) źródła krajowe 78·9%. Zajmującą jest tabela ruchu uczniów, których ilość 50 w oku 1878 wzmogła się po latach dziesięciu do 82 osób. Wskutek zaburzeń studenckich został zakład w marcu 1891 roku chwilowo zamknięty, a wynikiem tego było nagłe zmniejszenie się frekwencji. W roku 1891 wykazuje statystyka tylko 32 młodzieńców, rok 1893 znów już wyższą liczbę 50 uczniów. Rezultaty naukowe szkoły uwydatniają się najdokładniej w składaniu egzaminów głównych. W roku 1886/7 złożył taki egzamin na 14 uczniów III. roku tylko 1, w roku 1893/4 zaś na 16 uczniów złożyło egzamin 14.

W drugiej części dzieła znajdujemy zarys organizacji szkoły, następnie program nauk. Nader interesującym jest w tej części publikacji pogląd ogólny na sposób udzielania nauki, stwierdzający, iż szkoła posiada pewne charakterystyczne odrębności, pewne zalety, będące podstawą jej żywotności. Wyczerpująco przedstawione szczegółowe programy wyszły z pod pióra profesorów i docentów zakładu. Rozdział traktujący o środkach naukowych, zawiera udatne ilustracje gabinetu fizyki, laboratorjum chemicznego, pracowni botanicznej i zootomicznej, muzeum zoologicznego i hodowlanego, muzeum inżynierji wojskowej, w końcu ogrodu botanicznego. Dalsze rozdziały omawiają stan osobowy zakładu, władze zwierzchnicze i opiekuńcze, w końcu budżet na rok 1896.

Odrębne, a również wyczerpujące rozdziały są poświęcone niższej szkole rolniczej, krajowej szkole gorzelniczej, folwarkowi, torfiarni, gorzelni i stacjom kontrolnym.

Malowniczo nakreślonym jest rozdział pod tytułem „życie w Dublanach", który podnosząc urocze strony sioła, opromienionego ogniskiem postępu i cywilizacji, wśród uwag i refleksyj na temat całe skali wrażeń, nie pomija i drobniejszych szczegółów, nie pomija owej „głodnej kuchni", owej „Syberji", „Kamczatki", nie pomija nawet typowych postaci: Jędrzeja, Jańa pasiecznika, Śliwy i t. p., szkicuje szczególiki życia dublańskiej młodzieży.

Dokładny spis uczniów z lat 1855 do 1896, w końccu spis parcel katastralnych folwarku zamyka to obszerne dzieło, zdolne zainteresować nietylko sfery fachowe, lecz i ogół społeczeństwa, a stanowiące miłą pamiątkę dla owego licznego zastępu, który na pożytek kraju czerpał lub czerpie wiedzę wśród murów zakładu Dublan.

W. Ćwik.

Z izby sądowej.

(U wrót raju).

Lwów 12. lutego.

U wrót raju brazylijskiego, który pochłonął, jak wiadomo, setki fortun i tysiące egzystencji naszych włościan, rozgrywały się sceny godne wielkiego pióra, wstrząsające do głębi uczuciami ludzkości. Jeden z tych, którzy w szeregach ludności wiejskiej wywoływali już nie gorączkę, ale formalny szał wychodźczy, stawał dziś przed sądem przysięgłych pod zarzutem oszustwa. Akt oskarżenia obwinia Aleksego Szczerbana, religji gr. kat., lat 51. liczącego, żonatego, ojca czworga dzieci, — że trudniąc się niedozwoloną ajencją emigracji włościan do Brazylji, popełnił cały szereg łotrostw, korzystając z nieporadności i naiwności swoich klientów. Na jak szerokie rozmiary zakrojoną była działalność Szczerbana, świadczy fakt, iż do rozprawy powołano 57 świadków, nadto zaś odczytane będą zeznania pisemne 84. osób! Akt oskarżenia kreśli na początku obraz całego ruchu emigracyjnego, który wszczął się w Galicji zachodniej, poczem objął swoim płomieniem wschodnią część kraju. Są to rzeczy mniej lub więcej znane, jednakże zrekapitulowane, dają do pewnego stopnia całokształt owej słynnej brazylijskiej gorączki, dlatego nie możemy się powstrzymać od zacytowania bodaj kilku główniejszych ustępów.

Przed kilkunastu laty — powiada akt oskarżenia — poczęli włościanie, przeważnie z zachodniej części kraju, emigrować do Ameryki, gdzie znajdowali korzystne zajęcia, a pracując w tamtejszych kopalniach przez jakiś czas, wracali następnie z zaoszczędzoną gotówką. Z czasem emigracja objęła i wschodnią część kraju, zmieniając zupełnie swój charakter, gdyż lud tutejszy przed wyjazdem wysprzedawał się całkowicie i opuszczał na zawsze ojczyznę. W r. 1892. rząd brazylijski zawarł z tow. emigracyjnem z Rio de Janeiro umowę o dostarczanie wychodźców i od tego czasu ruch wychodźczy zwrócił się ku Brazylji i wzmógł się w zastraszający sposób, podsycany niepomyślnemi stosunkami ekonomicznymi i agitacją ajentów zagranicznych, którzy zarzucili cały kraj krociami broszur o raju brazzlijskim, podczas gdy subajenci uwijali się po wsiach, bałamucąc lud przyrzeczeniami bezpłatnej podróży, bezpłatnego nadawania gruntów i bydła, oraz utrzymywania emigrantów na koszt rządu przez pierwszych 9 miesięcy. Następstwem tego było, że chłopi sprzedawali za bezcen grunta, poczem oddani na łaskę i niełaskę subajentów, wyssani przez nich, transportowani byli do rąk właściwych ajentów, którzy ogałacali ich z reszty gotówki, tak, iż emigrant, przybywszy wreszcie do kraju obiecanego, zmuszony był jąć się najgorszych robót, byle ujść śmierci głodowej....

Szczerban był właśnie jednym z takich subajentów i to najgorliwszych, a pozostawał w służbie u słynnego Silvia Nodari. Do wyobraźni ludu umiał doskonale trafić opowiadaniami o rozkoszach brazylijskich. Opowiadał więc, że każdy dostanie ziemi ile zechce, oraz bydło robocze, że podatki będzie płacił dopiero po 12 latach, że jest tam złota góra, przy której kopaniu można zarobić piątkę dziennie, że poganiacz zarabia dziennie 2 zł., że po polach leżą drogie kamienie itd. Interes szedł mu tak znakomicie, że gdy w grudniu 1895 Nodari wezwał go, aby wstrzymał emigrację, gdyż nie może na razie tak wielu rodzin wyekspedjować, Szczerban mimo to brał od chłopów dalej pieniądze, przyczem szachrował ich w niemiłosierny sposób. Tu też leży punkt ciężkości jego winy. Proces dzisiejszy, który potrwa kilka dni, rozpoczął się od przesłuchania Szczerbana. Jestto średniego wzrostu, elegancki mężczyzna z hiszpańską bródką, ubrany w czarny anglez — i posiada interesująca przeszłość. Wychowywał się najpierw w szkole kadetów, potem zaprzyjaźniwszy się z osławionym Naumowiczem, kosztował dziennikarskiego chleba, jako wydawca jakiegoś pisemka dla dzieci i redaktor moskalofilskiej *Nauki.* Wydał także pieśni ruskie. Przez 9 lat był urzędnikiem instytutu stauropigjańskiego, potem wydziału krajowego, a przez rok zastępcą sekretarza rady pow. w Gródku. Rozprawę prowadzi radca Chyliński, oskarża prok. Gołkowski, broni dr. Sumper.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pisma wiedeńskie i prowincjonalne niemieckie zaznaczają z okrzykiem boleści, że w sejmie styryjskim — od długich lat po raz pierwszy — wybrano Słoweńca, p. Robica, członkiem styryjskiego wydziału krajowego, a to z kurji gmin wiejskich. Zwycięstwo Słoweńców przypisują narodowo-niemieckim posłom chłopskim, którzy zawarli kompromis z kolegami słoweńskimi i w ten sposób pobili kontr-kandydata, Niemca konserwatystę. Tak czy siak przyszło do tego — choćby nawet, jak to mówią z kompromisu z djabłem samym — pogratulować możemy tylko pobratymcom naszym, że odnieśli obecnie bodaj taki skromny sukces swej wytrwale narodowej polityki.

Na odbytem dnia 10. b. m. wspólnem posiedzeniu senatu i izby reprezentantów uznano urzędownie Mac Kinleya za prawnie wybranego prezydenta, a Hobarta za wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 12. lutego. Wobec grecko-tureckiego konfliktu, który lada chwila przemienić się może w wojnę wszystkie inne sprawy wewnętrznej polityki jak n. p. wybory itd. ustąpiły na plan drugi. Pewne uspokojenie przyniosła wieść o tem, iż cesarz nie zamierza zaniechać podróży swej do Cap Martin. Jeden z dzienników donosi, iż cesarz wyjedzie nie 18. b. m. jak poprzednio zapowiedziano, lecz dopiero 22. b. m. W każdym razie robi to takie wrażenie, jakby się na dworze wiedeńskim nie obawiano żadnych wielkich komplikacyj.

Neue fr. Presse zamieszcza o położeniu ogólnem komunikat, który — jak twierdzi — ma pochodzić z ministerstwa spraw zagranicznych. Komunikat ten brzmi: Jak koła dyplomatyczne zapewniają ostatni krok Grecji nie spadł na mocarstwa niespodziewanie. Komendant okrętów greckich pod Kretą zwrócił się w ostatnich czasach do komendantów okrętów innych mocarstw z zapytaniem, jakie one zajmą stanowisko, jeżeli okręty greckie będą zmuszone rozpocząć bombardowanie Caney.

Komendanci okrętów nie mogli na to niespodziane pytanie dać natychmiast odpowiedzi, lecz stanowisko, jakie zająć mieli, określił już dokładnie cel, dla którego tak okręty mocarstw, jakoteż Grecji, przybyły pod Kretę, a celem tym obrona w razie niebezpieczeństwa rodaków zamieszkałych na Krecie. Bombardowanie Kaney przez okręty greckie byłoby wypowiedzeniem wojny Turcji, komendanci więc okrętów obcych mocarstw naturalnie mieli za obowiązek dokładać wszelkich starań, aby Grecję odwieść od tego kroku, któryby właśnie zniweczył cel, dla którego okręty stały pod Kretą, a to obronę poddanych państw, których okręty odpłynęły pod Kretę, przed niebezpieczeństwem.

Gdyby Grecja w dalszym ciągu swego postępowania napadła na terytorjum tureckie, to według zapatrywań panujących w dyplomatycznych kołach, krok ten mógłby mieć dla Grecji bardzo niebezpieczne skutki. Turcja w odpowiedzi na to, musiałaby wysłać posiłki wojskowe na Kretę, a z drugiej strony uderzyć na Grecję w Tessalji.

Co się tyczy wysłania posiłków wojskowych na Kretę, to jasnem jest, że w tej chwili, w którejby Grecja zaczęła swoją zaczepną działalność na Krecie, wysłaniu tureckich wojsk mogłoby się sprzeciwić tylko to mocarstwo, któreby zdecydowanem było Grecji w jej akcji dawać czynną pomoc. Również nie ulega wątpliwości, że żadno z mocarstw, nawet Anglja, o której mówiono, że sprzyja agitacji prowadzonej w Atenach na rzecz Kreteńczyków, nie podniosłoby protestu przeciw temu, gdyby sułtan chciał wszystkiemi siłami bronić części swego terytorjum przed obcym napadem i zaborem.

Położenie więc, w jakiemby się wówczas znalazła Grecja, mogłoby być wśród okoliczności wielce niekorzystnem i dlatego też gabinet austrjacki, który zupełnie pojmuje trudności, z jakiemi Grecja walczyć musi, przestrzegał ją stanowczo i przekonywująco przed konsekwencjami takiego fałszywego kroku. Zapewne podobne przestrogi i przedstawienia otrzymała Grecja także ze strony innych mocarstw reprezentowanych w Atenach.

Wiedeń 12. lutego. *Wiener Allg. Ztg.* ogłasza interwiew jednego ze swych współpracowników z ambasadorem tureckim, który rzekł: Depesze donoszące o tem, że książę grecki Jerzy na czele floty odpłynął na Kretę są mi naturalnie znane. Gdyby Grecja chciała w istocie szukać poważnych zatargów z Turcją to byłoby to szukaniem, bez wszelkiej głębokiej przyczyny, wojny. Reformy na Krecie były w najlepszym toku i w jak najkrótszym czasie byłyby już zupełnie przeprowadzone. Podszczuwania z zewnątrz pobudziły mieszkańców Krety greckiej narodowości do nierozumnego oporu i przeszkodziły wszelkiemu pokojowemu porozumieniu się.

Turcy nie popełnili na Krecie żadnych nieprawidłowości. Wojska tureckie zachowywały się prawdziwie wzorowo, do jakichś poważnych zatargów nie było najmniejszego powodu. Jeśli jednak rozruchy te zostały wywołane przez agitację grecką, to Turcja agitację tę może uważać jako zamiar Grecji anektowania na rzecz swoją Krety. Takim zamiarom atoli będzie się Turcja starała przeszkodzić i użyje w tym celu wszelkich sił do jej rozporządzenia stojących.

Gdyby wskutek tego przyszło do wojny, to rozumie się, że teren wojny nie ograniczyłby się tylko na Kretę, gdyż my Turcy nie mielibyśmy wówczas do czynienia tylko z powstańbami na Krecie, lecz musielibyśmy walczyć z całą Grecją, jako naszym nieprzyjacielem, a granica, która oddziela Grecję od Turcji leży na lądzie europejskim, a więc i tam toczyćby się musiała zacięta walka. Turcja wówczas swe plany wojenne przeciw Grecji przeprowadzi według swej woli i swych zamysłów nie oglądając się na żadne ościenne wpływy.

Gdyby Grecja rozpoczęła wojnę, to tem samem zniweczyłaby usiłowania mocarstw, dążące do utrzymania pokoju i zgwałciłaby wszelkie przepisy prawa międzynarodowego. My czujemy, że mamy za sobą słuszność i ufamy w przyjaźne poparcie mocarstw europejskich.

Wiedeń 12. lutego. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odbył wczoraj konferencję z ambasadorem rosyjskim., a następnie był na audjencji u cesarza.

Berlin 12. lutego. Wieść o odpłynięciu floty greckiej na Kretę zrobiła tu deprymujące wrażenie, spodziewają się tu jednak, iż do wojny między Grecją a Turcją nie przyjdzie. Prasa tutejsza atoli sądzi, iż wojna jest nieuniknioną, twierdzi jednak, iż wpływowi mocarstw uda się wojnę ograniczyć tylko na samą Kretę i nie pozwolić przedostać się jej na ląd europejski.

Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Petersburga, iż rząd rosyjski nosi się z myślą okupacji Turcji i że w tym celu poczyniono już wojenne przygotowania.

Frankfurt 12. lutego. *Frakfurter Ztg.* donosi, iż król Jerzy w rozmowie z jednym z posłów rzekł: Nic mi nie pozostaje innego jak tylko pójść z prądem ruchu narodowego, który ogarnął całą Grecję i stanąć na jego czele. Jeśli tego zaniecham, albo wobec tego ruchu opozycyjne zajmę stanowisko to nic mi innego nie pozostaje jak tylko spakować rzeczy i opuścić wraz z rodziną Grecję.

Budapeszt 12. lutego. *Pester Lloyd* zapewnia, iż Austro-Węgry kilkakrotnie w sposób stanowczy przestrzegały Grecję przed niebezpieczeństwem, w które ona dobrowolnie się rzuca. Inne mocarstwa uczyniły to samo.

Rzym 12. lutego. Admirał Canevaro był wczoraj na audjencji u króla poczem odjechał do Neapolu, aby stanąć na czele dywizji floty i odpłynąć na Wschód.

Londyn 12. lutego. Do *Timesu* donoszą z Aten, iż flota grecka odpłynęła na Kretę na wieść o tem, iż jedna z łodzi torpedowych tureckich przepłynęła Dardanele, aby udać się do Krety, i że rząd turecki wysela nowe oddziały wojska na Kretę.

Paryż 12. lutego. Obiega tu pogłoska, iż wczoraj na radzie ministerjalnej uchwalono użyć całego wpływu Francji na Grecję, aby ją powstrzymać od wydania wojny. Gdyby jednakowoż Grecja obstawała przytem, aby z orężem w ręku zaanektować Kretę, Francja wszelkimi środkami czynnie się temu sprzeciwi.

Ateny 12. lutego. Tutejszy komitet kreteński zbiera składki w całym kraju na rzecz Kreteńczyków. Sześciuset uzbrojonych Kreteńczyków odpłynęło stąd wczoraj na Kretę.

Wczoraj również odpłynęło w dalszym ciągu cztery okręty i kilka łodzi torpedowych. Parlament przeznaczył 500.000 drachm na pomoc dla wychodźców z Krety.

Budapeszt 12. lutego. Dziś odbędzie się poufne posiedzenie parlamentu; na porządku dziennym dyskusja nad sprawą kreteńską.

Ateny 12. lutego. Tutejszy poseł turecki zażądał wyjaśnień co do wysłania eskadry greckiej na wybrzeża Krety.

Wedle ostatnich doniesień z Krety, tamtejsi Turcy stracili wszelki animusz. Chrześcjanie obsadzili Hatym i wszystkie strategiczne punkty w Kanei. Grecka flotyla torpedowców pod wodzą ks. Jerzego opuściła wyspę Milo i popłynęła do Krety.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:"

Wiedeń 12. lutego. *Politische Correspondenz* donosi, iż w walce Rusinów z Botokudami pod Luceną i Moemą w prowincji Paranie w Brazylji padło 19 osób: mężczyzn i kobiet. Osoby te pochodzą z powiatów złoczowskiego, sokalskiego, żółkiewskiego i przemyślańskiego. Na reklamację konsula austrjackiego w Kurytybie, p. Pohla, rząd brazylijski przedsięwziął kroki, aby podobnym napadom na przyszłość zapobiedz.

Zadar 12. lutego. Gdy w sejmie upadł wniosek domagający się utworzenia szkoły włoskiej w Splicie, oświadczyli włoscy autonomiści, iż w obradach sejmu nadal nie będą brać udziału i opuścili salę.

Wiedeń 12. lutego. Wczoraj ukonstytuowało się we Wiedniu stronnictwo wolnomyślne.

Wiedeń 12. lutego. Podczas wczorajszego posiedzenia rady miejskiej przyszło do gwałtownych scen między Luegerem, a nauczycielem Tomankiem, który ostro krytykował stanowisko, jakie większość rady zajęła w znanej sprawie prowizorycznych nauczycieli w dolnej Austrji. Epilog tych scen rozegra się w sali sądowej. Tomanek był dawniej członkiem klubu antisemickiego w radzie miejskiej.

Anina 12. lutego. Na sobotę zapowiedziano basłówkę we wszystkich kopalniach, należących do Tow. kolei państwowych. Wojsko do Aniny wysłano.

Berlin 12. lutego. Cesarz Wilhelm nadał arcyks. Ottonowi order czarnego orła i mianował go jenerałmajorem. Arcyksiążę był na obiedzie dworskim.

Berlin 12. lutego. Arcyksiążę Otto zwiedził wczoraj wystawę obrazu Munkaczego pt. „Ecce homo". Zastępca malarza, który arcyksięciu udzielał wskazówek, oznajmił mu, iż stan zdrowia Munkaczego bardzo się polepszył i że wkrótce przyjdzie on zupełnie do zdrowia.

Petersbug 12. lutego. Znany szachista Steinitz dostał obłąkania; oddano go do szpitala.

Londyn 12. lutego. Pogłoska o wybuchu dżumy w Kalkucie i Kandaharze są bezpodstawne

Wiedeń 12. lutego. Najwyższy łowczy hr. Wolkenstein zastrzelił się dziś w swem mieszkaniu. Samobójstwo to wywołało tu wielkie wrażenie. Zmarły liczył 55 lat, był nie żonaty, udał się wczoraj wieczorem o godz. 9. na spoczynek. Około 10. służący jego pytał o rozkazy, a Wolkenstein odprawił go i sam położył się do łóżka. Po północy usłyszał służący wystrzał, a myśląc, że mu się przysłyszało, napowrót zasnął.

O ½8. rano wszedł do pokoju pana, a nie znalazłszy hrabiego w łóżku, udał się do przyległego pokoju, gdzie go ujrzał leżącego na ziemi, a obok niego pistolet. Za przyczynę samobójswa podają nerwowość.

Glasgow 12. lutego. Parowiec „Cyanus", płynący z Bilbao do Glasgowa, zatonął okpło wyspy Quessant. Z załogi, składającej się z 21 ludzi, ocalał tylko jeden człowiek.

Wiedeń 12. lutego. Jak stwierdzono, hr. Wolkenstein odebrał sobie życie za pomocą strzelby myśliwskiej.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 12. lutego.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·04 do —·—, na jesień od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·60 do 7·94, owies na wiosnę od 6·44 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·17 do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 6·84 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od —.— do —·—, jesienny od —·— do —·—, na maj od 11·25 do 11·50.

Spirytus. Od 15·50 do 15·60.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 12·10 do 12·15, loco Ołomuniec od 11·15 do 11·25, loco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 11·40 do 11·50, Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·50. Kostki I. od 34·25 do 34·50. Kostki II. od 34.— do 34·25.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 8·28 do —·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 19·05 do 19·10, przejrzysta od 19·50 do 20·—, „Kaiseroel" od 20·— do 20·50, amerykańska od —·— do —·—

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 50·— do 51·—, słonina biała bez opakowania od 48·50 do 49·50, Łój od 25·— do 25·50.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 362·50. Węg. Kredyty 397·—, Anglobanki 152·—. Wiedeński „Bankverein" 254·—, Unjony 288·50, Laenderbank 240·50, Sztachany 346·75, Lombardy 88·75, Elbethale 268·—, Kolej północno-zachodnia 266·—, Tytuniowe 138·—, Rima 237·—. Alpiny 82·25, Renta majowa 101·30, Węg. renta koronowa 99·50, Losy tureckie 46·20, Marki niemieckie 58·77.

Berlin 12. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 228·25 (362·96), Sztacbany 148·25. (347·98). Lombardy 38·75 (90·36), Disconto 206·50. Usposobienie ożywione.

Frankfurt 12. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 306·50 (361·77). Sztacbany 299·50 (347·20). Lombardy 78·— (89·77), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 206·50. Usposobienie chwiejne.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 12. lutego godz. — min. —.

Akcje kredytowe	363·25	Galic. obl. prop.	97·75
Alpiny	81·75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	396·—	Akcje tyton.	140·—
Anglobanki	152·50	4% Poż. krajowej	
Unjony	286·—	z roku 1893	97·65
Ludwiki	—·—	Elbethale	267·75
Nordbany	—·—	Landerbanki	238·50
Lombardy	87·75	Renta złota węg.	121·90
Losy tureckie	45·25	Bankvereiny	253·50
Staatsbany	346·25	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	288·—	Ruble	127·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12. lutego 1897 r.

HOTEL ŻORZA. W. Gniewosz z Kontów. M. Komarnicki z Jarosławia. A. Garapich z Zagórzan. J. Neumann, L. Dietz z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Horoch z Winiczki. Dr. Weygert z Podlisek. J. Krasicki z Brodów. J. Długogęski z Wiednia. J. Rogawski ze Schodnicy. T. Banrel z Nowego Targu. Dr. Iskrzycki z Sanoka. Ks. Bikorski z Dzikowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Magister farmacji poszukuje posady adres poda apteka w Kozowej. 92

Koncypienta poszukuje adwokat dr. Dundaczek w Nisku. 67

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów. 68

Rządca, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poleca się z wiosną. A. B. poste rest. Rawa. 85

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Lokal na handel korzenny z pokojami do śniadań, potrzebny zgłoszenia dr. Piątkowski, Sobieskiego 4. 94

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa
wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
mięszany	7.50	z Janowa
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.05	z Podwołoczysk i Brodów
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mięszany	1.35	z Janowa
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
„	2.34	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5.10	z Podwołoczyk i Brodów
„	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
„	6.19	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8.08	z Krakowa
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.—	do Podwołoczysk i Brodów
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.15	do Bełzca w poł. Skolom i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów
„	9.35	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.11	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
„	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.32	do Stryja i Ławocznego
„	7.50	do Janowa
„	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	4.40	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. — Papier z fabryki czerlańskiej. — Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.